Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Czwartek 28-go lipca №. 196

Co Francja myśli

o reklamowanym pakcie nieagresji ?

Traktat z notorycznemi rzezimieszkami

PARYZ, 27 lipca.

„Journal des Debats" we wczorajszym numerze poświęca umowie polsko-sowieckiej o nieagresji artykuł, w którym zwraca uwagę następujący ustęp:

„Jak już było do przewidzenia od kilku dni, pakt został podpisany wczoraj w Moskwie. Będziemy mieli jeszcze sposobność powrócić do stosunków sowieckich z ich sąsiadami wschodnimi i południowymi.

Narazie zadawalamy się powtórzeniem, iż zawieranie umów tego rodzaju z rządem moskiewskim wydaje się nam nietylko niepotrzebnem, lecz nawet niebezpiecznem.

Niepotrzebnem — ponieważ, jeżeli pakt Kelloga, który podpisały Sowiety, nie ma dla nich znaczenia, to również i nowy pakt nie będzie przedstawiał żadnej wartości.

Niebezpiecznem — ponieważ może z niego wyniknąć fałszywe bezpieczeństwo ze względu na politykę bolszewicką, której taki stan rzeczy będzie raczej sprzyjał.

Życzymy w każdym razie, by to wydarzenie nie posłużyło naszemu rządowi za pretekst do podpisania definitywnego projektu francusko-sowieckiego, który był parafowany zeszłego lata.

Bukareszt i Warszawa pojmują — jak się zdaje — w odmienny sposób wartość praktyczną aktu zawartego wczoraj.

Bukareszt został zawiadomiony, iż Polska nie będzie ratyfikowała paktu, zanim nie będzie tam zawarta podobna ugoda z Sowietami.

W Warszawie — o ile można wierzyć półurzędowym telegramom — oświadczają, iż pakt polsko-sowiecki nie traci na wartości pomimo nieprzystąpienia Rumunji. Obawiamy się, by Warszawa nie łudziła się co do wartości zobowiązań przyjętych przez rząd sowiecki."

Potworna trąba powietrzna zatopiła okręt

Liczne ofiary w ludziach

BERLIN. 27.7.

Dzisiejsza prasa berlińska jest przepełniona dalszemi opisami przerażającej katastrofy okrętu szkolnego „Niobe" w pobliżu wyspy Fenern i śmierci kilkudziesięciu kadetów.

Katastrofa nastąpiła nieoczekiwanie w chwili gdy większość załogi znajdowała się pod pokładem. Ze 105 osób uratowano 40 wraz z kapitanem Feliksem Luknerem, jego zastępcą porucznikiem marynarki Rufusem i drugim oficerem pokładowym Lottem. Okręt zatonął wskutek uderzenia olbrzymiej trąby morskiej, która zmiotła z pokładu wszystkie znajdujące się tam osoby, oraz przewróciła okręt.

Pierwszy pośpieszył na ratunek hamburski parowiec „Terese Rust", następnie przybyły krążowniki „Koeln" i „Koenigsberg". „Teresa Rust" wyłowiła z morza pływających i oddała ich pod opiekę załogi krążownika „Koeln" a sama odznaczając się dużą szybkością, prowadziła poszukiwania nadal.

Z Kilonji wysłano kilka hydroplanów marynarki niemieckiej, które po dwugodzinnym locie nad morzem stwierdziły, że na powierzchni niema już nikogo, oraz że zatopiona „Niobe" spoczywa na niewielkiej głębokości 15 do 2o stóp.

Szef niemieckiej marynarki wojennej Roeder, dowiedziawszy się o katastrofie, przerwał urlop i wrócił natychmiast do Kilonji, by osobiście kierować akcją nad wydobyciem okrętu.

Kapitan Miller, dowodzący okrętem „Teresa Rust" zeznaje że w chwili katastrofy szybkość wiatru wynosiła 8—9 metrów na sekundę. Kapitan ujrzał w oddali jakąś skłębioną masę chmur, która zniżyła się do poziomu morza. Chmury po chwili rozpełzły się, a przy pomocy lunety kapitan zauważył tonący okręt. Natychmiast polecił spuścić motorówkę i wsiadłszy do niej, pojechał na miejsce katastrofy.

Tymczasem „Niobe" zniknęła pod wodą Kpt. Miller krążył około 20 minut na miejscu katastrofy, zbierając kadetów i marynarzy. Udało mu się wyciągnąć 40-tu. Niemal wszyscy mieli pozakładane marynarki korkowe, inni znów trzymali się pływających po wodzie przedmiotów.

Według kapitana Millera „Niobe" dlatego poszła na dno, że otwory pokładowe były pootwierane, gdyż nikt nie spodziewał się trąby morskiej, jakkolwiek barometr spadał. Okręt „Niobe" został położony na boku i około dwu minut pęd wiątru utrzymywał go w tej pozycji.

Jeden z uratowanych marynarzy okrętu „Niobe" w ten sposób dzieli się wrażeniami:

— Porucznik Lott, pierwszy ujrzał zbliżającą się ku nam trąbę wodną i natychmiast dał znać kapitanowi Lucknerowi. Pamiętam, że kpt. Luckner wyskoczył na pokład i krzyknął coś do sternika, lecz w tejże chwili zrobiło się ciemno, okręt przechylił się gwałtownie i wszyscy zostaliśmy strąceni do wody Niektórzy zdążyli złapać wiszące na barjerach kamizelki, co ich uratowało. Nasz kucharz gotował właśnie kawę. Wskutek gwałtownego pochylenia się „Niobe" woda wytryska z kotła i poparzyła mu plecy, mimo to zdążył wyskoczyć na pokład i w tejże chwili został porwany przez wir wody.

Miasto Kilonja jest udekorowane żałobnemi flagami, W porcie gromadzą się tłumy publiczności. Dziś o g. 1o rano przywieziono 4o uratowanych. Część z nich została umieszczona w szpitalu, a część w koszarach marynarki.

Kakitan Feliks Luckner jest ogólnie potłuczony, wobec czego lekarze zabronili mu udzielania jakichkolwiek wyjaśnień. Oficer ten cieszy się w marynarce niemieckiej niezwykłą popularnością.

Podczas najsilniejszej blokady angielskiej, w roku 1916, kpt. Luckner zdołał zorganizować wyprawę korsarską. Przekradłszy się przez otaczające wybrzeże niemieckie łańcuch okrętów nieprzyjacielskich rozpoczął wojnę partyzancką. Kpt. Luckner, mając na swym żaglowcu jedną tylko armatę, zatopił przeszło 30 okrętów angielskich i francuskich, operując na oceanie Atlantyckim i Wielkim. Na uwagę zasługuje szczegół, że podczas tych operacyj nikogo nie pozbawił życia, lecz wszystkie załogi nieprzyjacielskie brał do niewoli i wysadzał je na brzeg.

Kpt. Feliks Luckner jest potomkiem hr. Mikołaja de Lucknera, marszałka Francji, który w roku 1792 był głównopowodzącym północnej armji francuskiej, a po rewolucji zginął na gilotynie.

Gen. Schleicher

Trzyma w garści hitlerowców

Sensacyjne przemówie przez radjo

BERLIN, 27. 7.

Minister Reichswehry gen. Schleicher wygłosił wczoraj wieczorem sensacyjne przemówienie przez radjo. Schleicher oświadczył że żadne z państw europejskich nie posiada tak mało „bezpieczeństwa", jak Niemcy. Francja natomiast podczas wszystkich konferencyj rozbrojeniowych nieustannie domaga się bezpieczeństwa dla siebie.

Gen. Schleicher przypomniał ostatnią deklarację posła Lamoureux o fortyfikacjach francuskich na granicy niemieckiej, która mają stanowić ostatni wyraz techniki wojennej.

Oświadczenie Lamourenx jest najlepszą odpowiedzia na pytanie, kto jest bardziej niebezpieczny, czy rozbrojone Niemcy, czy uzbrojona Francja.

Przechodząc do spraw wewnętrzno-politycznych gen. Schleicher oświadczył, że ostatnie wypadki polityczne w Niemczech stwierdziły, iż Reichswehra jest ważnym czynnikiem państwowym, który puszczony w ruch, przywraca szybko porządek i wzmacnia autorytet państwa.

Schleicher usiłował zbagatelizować znaczenie niemieckich związków wojskowych, twierdząc, iż „inflacji" tych związków dałoby się uniknąć, gdyby Niemcy wprowadziły powszechny obowiązek służby wojskowej.

Najbardziej jednak sensacyjnie brzmiały słowa skierowane pod adresem Hitlera.

Gen. Schleicher oświadczył mianowicie, iż Reichswehra nie ścierpi, aby jakkolwiek prywatna organizacja dzieliła z nią jej prawa i funkcje.

Słowa te dowodzą, że Schleicher uważa, iż trzyma mocno w garści ruch hitlerowski.

Potwierdza to ocenę sytuacji politycznej w Niemczech, wyrażoną na łamach „ABC", że przez ostatnie pociągnięcia rząd von Papena i Schleichera zdobył wyraźną przewagę nad hitleryzmem i stał się decydującym czynnikiem, któremu hitlerowcy musza tylko sekundować.

Czy b dzie zamach stanu?

Z niemieckiego kotła

WIEDEN, 27. 7.

„Neae Fieie Presse" donosi z Berlina: Od kilku dni krążą pogloski jakoby narodowi socjaliści na wypadek niepomyślnego wyniku wyborów, być może już w nocy po wyborach będą próbowali zapomocą gwałtów utworzyć rząd narodowo-socjalistyczny.

Sam Hitler, jak sądzą w Berlinie, nie wdałby się w tak ryzykowne przedsięwzięcie, jednakże inni przywódcy narodowo-socjalistyczni zdradzają tego rodzaju tendencje.

W ostatuich dniach przemawiano jawnie na kilku zgromadzeniach narodowo-socjalistycznych o tych planach przewrotowych.

Tak np. poseł narodowo-socjalistyczny Rust stwierdził, że naród niemiecki musi zdać jasno sprawę z iego, iż po dniu 31 lipca będzie mógł rządzić tylko Hitler, bez względu na to, jak wypadną wybory.

Poseł Sillkens, przemawiając na zgromadzeniu w Brunświku, zaznaczył, że nadszedł czas, by narodowi socjaliści objęli władzę.

Po wyborach w dniu 31 lipca nastąpi pochód na Berlin.

Oszczędność Śląskiego Województwa

Królewska Huta należy do tych miast na Śląsku, które mają największą liczbę robotników. Miasto to znajduje się w trudnem położeniu finansowem, gdyż stale rosną cięża ry na opiekę społeczną, a dochody miasta maleją.

Miejska kasa oszczędności na końcu roku bilansowego stwierdziła jednak, że ma po ważne zyski. Wobec tego tak rada nadzorcza jak zarząd kasy postanowiły 40,000 zł. zysków kasy rozdzielić częściowo na zapomogę na odnowienie kościoła św. Barbary i wykończenie budowy kościoła św. Antoniego, a częściowo na pomoc dla bezrobotnych. Urząd wojewódzki wmieszał się w tę sprawę i zażądał, by cały zysk kasy oszczędności został przelany do funduszu rezerwowego kasy oszczędności. Sprawa podziału części zysków znalazła się więc po raz trzeci na porządku dziennym. I tym razem postanowiono jednogłośnie aby z zysków kasy oszczędności przekazać na pomoc dla bezrobotnych 20 tys. zł. Wszyscy oczywiście są ciekawi czy i tym razem urząd wojewódzki wmiesza się w tę sprawę i nie zgodzi się na udzielenie pomocy bezrobotnym. Mamy wrazenie, że tak daleko idące mieszanie się urzędu wojewódzkiego do spraw samorządowych jest nie na miejscu i odstęcza ludzi od pracy samorządowej, która tem się odznacza, że polega na dobrej woli i ofiarności, a nic nie kosztuje.

Oszczędność jest piękną cnotą i dobrze że władza nadzorcza wychowuje gminy oszczędności, bo dzisiaj szczególnie każdy powinien dziesięć razy grosz obrócić zanim go wyda. Urząd wojewódzki jednak powinien przedewszystkiem służyć dobrym przykładem gminom, bo dobry przykład jest najlepsza nauką. Nasz urząd wojewodzki cnotą oszczędności, bynajmniej się nie odznaczał, o czem świadczą wydane 4 i pół miljona zł. na niepotrzebny „Zameczek" w Wiśle, jak i półtora miljona złotych, wydanych na szkołę muzykantów W Katowicach, zwaną Konserwatorjum Państwowem.

Innych przykładów wolimy nie przytaczać. A więc: medice, cura te ipsum!

Jak sobie radzą

amerykańscy doktorzy.

Złe czasy i niewypłacalność dają się we znaki lekarzom nawet w ojczyźnie dolarów gdyż Tow. Lekarskie w Nowym Jorku postanowiło założyć bank specjalnie dla finansowania należności od pacjentów. Pacjenci którzy nie mogą odrazu płacić gotówką za operacje i kuracje będą wystawiali weksle, które bank ów otrzymawszy je od lekarzy, zdyskontuje i przedstawi dłużnikom do uregulowania we właściwym terminie.

BEZ REZULTATU

— Czy może mi pan polecić towarzystwo ubezpieczeń od nieszczęślich wypadków w którem się pan sam ubezpieczył.

— Wie pan, że właściwie to nie! Jestem już 10 lat ubezpieczony a dotąd nic wydarzył mi się najmniejszy wypadek

Święto morza

„Gazeta Warszawska" stwierdza że zapowiedziane na dzień 31-go b. m. w Gdyni „Święto morza", dzięki udziałowi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nada mu ogólniejszy państwowy charakter Ale jeśli uroczystości te nie mają być imprezą partyjną to — zdaniem „Gazety Warszawskiej" — winne zadość uczynić dwojakim potrzebom.

„Po pierwsze stać się musi manifestacją przeciw uroszczeniom niemieckim odpowiedzią na nieprzebierającą w środkach agitację pruską za rewizją naszej granicy zachodniej Po drugie winno ono ściślej związać Polaków z głębi lądu z morzem a Kaszubów z resztą Polski wykazując że dbamy o Pomorze i że cenimy zaprawioną w walkach z nawałą germańską ludność tamtejszą"

Najskuteczniejszą jednak bronią w walce z zachodniemi sąsiadami są — zdaniem „Gazety Warszawskiej" — nie zjazdy i nie wiece.

„Należy przedewszystkiem uporządkować wewnętrzne stosunki w kraju stworzyć podstawy prawdziwej siły w narodzie organizując go w imię wielkich celów i prowadzić konsekwentną planową politykę zagraniczną Nie wystarczy od święta demonstrować przeciw Niemcom a na codzień czynić ustępstwa z najżywotniejszych interesów polskich w umowie likwidacyjnej; nie wystarcza głośne okrzyki w obronie dostępu do morza, skoro się nie wszyscy jeszcze sanatorzy wyrzekli mrzonek federacyjnych Nie wolno wreszcie naszem zdaniem w przeddzień „Święta morza" aresztować i przetrzymywać w więzieniu działaczy pomorskich za problematyczną winę udziału w sokolskim pochodzie antyniemieckim jak to się stało z kierownikami O W P. w Gdyni Takiej taktyki nikt nie zrozumie a prowadzenie walki z Niemcami przy jednoczesnem zwalczaniu najsilniejszego przeciwniemieckiego ruchu wyda je się w najwyższym stopniu dziwne Dalsze bezmyślne atakowanie Obozu W. P. przez prasę sanacyjną i stosowanie na ślepo nacisku administracyjnego musi całą akcję antyniemiecką piłsudczyków postawić pod znakiem zapytania"

„Słowo Pomorskie" stwierdza z żalem że przy organizowaniu uroczystości w Gdyni zapomniano o tych którzy o morze polskie najwięcej walczyli

„Jakiż to Polak może sobie wyobrazić „święto morza" bez uczestnictwa Dmowskie Paderewskiego i Hallera? Dmowski życie całe poświęcił wysiłkom zmierzającym do odzyskania ziem zachodnich a przedewszystkiem morza! Paderewski mu w tem pomagał będąc drugim delegatem polskim na konferencji pokojowej Haller na czele armji polskiej przyniosł nad Bałtyk nasze godło państwowe Orła Białego biorąc w posiadanie ten piękny kraj i przyrzekając mu w imieniu Macierzy (w symbolicznych zaślubinach) opiekę i obronę po wszystkie czasy

Oprócz nich należałoby także na honorowem miejscu posadzić tych którzy ten skrawek morza uratowali dla polskości Mamy na myśli przywódców i działaczy ludności pomorskiej Żyje przecież ks sen Bolt żyje ks. pos Łosiński żyje ks. pos. Kupczyński żyją inni niestrudzeni żołnierze sprawy polskiej duchowni i świeccy ktorzy pod strasznym uciskiem germańskim zdołali uratować polskość tej ziemi i odradzającemu się państwu oddać w posagu błękitne fale Bałtyku Czemuż to o nich oapomniano?"

Mamy nadzieje, że te „endeckie" uwagi o jakieść sprawiedliwości czy wdzięczności wobec ludzi którzy nam to morze zdobyli — będą pominięte milczeniam Tak bodaj będzie najlepiej

ZBYTECZNE PIEKŁO.

Rząd centralny w Warszawie, wychodząc z zupełnie zresztą słusznego założenia— oszczędności budżetowych i kasowania zbytecznych placówek, zniósł Kuratorjum Łódzkie.

Jakkolwiek dziennik nasz—zajmuje zdecydowanie opozycyjne stanowisko, wobec panującego regime'u — tem nie mniej jednak, w imię sprawiedliwości, trudno odmówić temu posunięciu Minist. Oświaty całkowitej słuszności.

Lat temu sześć, przestrzegaliśmy władze centralne, przed zbytecznym balastem urzędniczym, przed wstępowaniem na ścieżkę nieprzytomnej rozbudowy administracji i biurokracji, nadmieniając, że cofnięcie się z takowej, będzie bardzo bolesne połączone z nie zmiernemi trudnościami.

W rozmachu państwowo-twórczym zapomniano „tylko" o zwyczajnej kalkulacji i o odpowiedzi na to zwyczajne pytanie — kto to będzie za to wszystko płacił?

I tworzono hurtem i detalicznie urzędy sanitarne, rewizorów Gogola, poradnie przed ślubne, świadomego macierzyństwa, izby rzemieślnicze, wiklinowo-koszykarskie, obyczajowe, nieobyczajowe—kuratorja, krematorja i tp.

Dzisiaj niemal każde większe miasto ma swoje kuratorjum, z licznym zastępem urzędników, biurami, stenotypistkami, maszynami, pieczątkami i całą pompą, cechującą nasze urzędy.

Tymczasem zdrowy rozum, zwyczajny chłopski rozum, wskazuje, że w całej Rzeczy pospolitej, uwzględniając jej właściwości etno graficzne, powinno być wszystkiego cztery Kuratorjä, a mianowicie i b. zaboru rosyjskiego, b. zaboru niemieckiego, b. zaboru austrjackiego i wreszcie ze względu na specjalne wymogi etnograficzne i polityczne, — Kuratorjum Kresów Wschodnich.

Łodzi, Bydgoszczy, Radoszycom, czy innej Rawie Ruskiej ad Trembowla — Kuratorja Szkolne są tak potrzebne, jak zającowi dzwonek.

Jeżeli jeszcze dodamy do tego, opłakany stan finansów państwa, poprostu wymowę praw życia, które siłą dzisiaj zmusza do tego, o czem ongi nie chciano myśleć — to chyba zdaje się — posunięcie rządu nie zasługuje znowu na takie larum i takie ataki, jakich widownią jest Łódź od kilku tygodni.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, zależny w wysokiej mierze od kuratora zwijanego Okręgu, wystosował „na ręce" tegoż kuratora tasiemcowate pismo, równie długie, jak i pozbawione wszelkich rzeczowych argumentów, oprócz może chęci ratowania swoich pa tronów.

Pytanie, czy to jest szczere, pozostawiamy na boku — w każdym razie ostrożności tu odmówić niepodobna.

Wspomniane pismo występuje z dość ryzykownem twierdzeniem, że urzędy państwowe w Łodzi — siłą rzeczy —

— powinny popierać i wzmacniać inicjatywę czynników lokalnych.

dalej:

— przyczem, punkt widzenia urzędów państwowych musi być zgodny z potrzebami okręgu, jako całości odrębnej, —

Czyż petentom się zdaje, że ten „punkt widzenia" — o który kruszą kopię — będzie inny w Łodzi, a inny w Warszawie odległej zaledwie o 2 godziny jazdy?

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkie go obok spraw administracji szkolnej powinno koordynuować inicjatywę w dziedzinie organizacji nauki i oświaty, oraz czuwać nad poziomem tych prac. Z powyższe go (!) wynika, że właśnie w Łodzi — rola Urzędu szkolnego jest wyjątkowa (?) Kuratorjum Łódzkie winno być przedmiotem szczególnej opieki władz centralnych.

Zadaniem każdego Kuratorjum poza czynnościami natury administracyjnej, jest czuwanie nad poziomem prac oświatowych.

Tego rodzaju uzasadnienie, nasuwa dość tragiczne myśli o autorach tego pisma, jeżeli pominiemy milczeniem drobne perełki spostrzegawczości i humoru — jako to:

„Łódź posiada cechy swoiste różne od cech Warszawy, Krakowa i Poznania".

Łódź jest niewątpliwie centrum dla (?) dużego okręgu gospodarczego.

Moglibyśmy się pogodzić z „Zakładem dla ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków" — ale jaki taki polonista powiedziałby prościej:

— Łódź, jest niewątpliwie centrum dużego Okręgu gospodarczego, —

No, ale o to mniejsza, jedziemy dalej — Jako basetla do tych prima skrzypiec wystąpiła Izba Przemysłowo-Handlowa, która pominąwszy drażliwe pytanie — czy krytyka czysto szkolnych rozp. Min. Oświaty, wchodzi w zakres jej działalności „stwierdza", notabene bez żadnych danych, że koszty związane ze zniesieniem Kuratorjum Łódzkiego „niewątpliwie wzrosną.

Mamy wrażenie, że Ministerstwo Oświaty, przystępując ze względów oszczędnościowych do likwidacji Kuratorjum Łódzkiego, miało i ma dokładniejsze cyfrowe, niż poetyczny elaborat Izby Handlowo-Przemysłowej Łódzkiej, która ich, nieposiada wcale i zabieranie głosu w tej mierze możemy wytłumaczyć jej dobrym sercem i chwalebnym sentymentem utrzymania jeszcze jednego urzędu równie potrzebnego jak i Izba Handl.-Przem.

Ale są to dość nierzeczowe argumenty, które napewno na szali decyzji Min. Oświaty nie zaważą wcale.

Inny jakiś dostojnik z miejscowego podwórka wywnętrza się, że utrzymanie Kuratorjum jest koniecznością ze względu, iż Łodzi jest potrzebna specyficzna oświata — robotnicza.

Trudno nam profanom, sądzić jaka różnica jest w aksjomatach geometrji lub rozmieszczeniu części świata dla dzieci burżuazji oraz dzieci robotników i dociekanie w tej mierze, pozostawiamy szanownemu autorowi tego twierdzenia —tu tylko podkreślamy „rzeczowość" argumentów, wytoczonych przeciwko zniesieniu Kuratorjum łódzkiego.

Szczerzej i inaczej postawilibyśmy te kwestje w ten sposób.

Przykrą jest rzeczą, że tylu a tylu inteligentów z Kuratorjum zostanie przeniesionych — a część zupełnie zwolniona i dlatego też starania się winny iść w kierunku znalezienia im odpowiedniego miejsca. Może bez diet, bez aut, bez maszynistek, bez splendorów — no ale to trudno — wszyscy cierpimy — po cierpcie i wy teraz. Albo jest sanacja państwa, albo jej niema, no i sanacja nie powinna się ograniczać tolerowaniem napisów w gimnazjach „Polnisch kaken" sprzedażą kartek imieninowych i otrzymywaniem za to orderów.

Obywatel polski, polski płatnik— już jest tak wydojony, że nie ma sił was ciągnąć i utrzymywać i z tem się trzeba coraz poważniej liczyć moi panowie.

OLBRZYMI KANAŁ

W pierwszej połowie b. m odbył się w Tuluzie kongres „Kanału dwu mórz". Kanał ten według projektu ma połączyć port Narbonne la Nouvelle na morzu śródziemnem z Bordeaux i ujścia Garonny, która wpadając do Atlantyku przybiera nazwę Girondy

Ta nowa linja wodna będzie miała 400 km długości. Szerokość kanału przewiduje się od 120—250 metrów, przy głębokości 13,5 metrów

Kanał będzie się składał z 9-ciu basenów z 10-ciu śluzami, z których dwie podwójne

Według obliczeń, wyrównywanie poziomu basenów nie powinno trwać dłużej nad 7 minut przy dużych statkach, a 4 przy małych przyczem śluzy będą stały otworem nie dłużej jak 2 minuty, lub 30 sekund, zależnie od wielkości przepuszczanego okrętu tak iż przejście przez śluzy nie będzie wymagało więcej czasu ponad 15 lub 30 minut

Jako minimum ruchu towarowego przewiduje się 100 tysięcy ton

Dzięki tej nowej drodze wodnej rolnictwo Francji południowej rozszerzy swój rynek konsumcyjny i zbliży się do źródeł produkcji potrzebnych mu artykułów. Poza tem niebezpieczeństwo wynikające z rozlewu rzek, zostanie usunięte, ponieważ kanał będzie w możności przyjęcia przynajmniej połowy wód podczas przyboru rzek Garonny i Audey.

Niemniej ważnym jest fakt iż połączenie morza Śródziemnego z oceanem Atlantyckim da możność flocie francuskiej z niebywałą do tychczas szybkością śpieszyć na pomoc zagrożonym pozycjom całego wybrzeża Francji i jej kolonji

Koszt budowy tego kanału wynosić będzie 12 do 14 miljardów fr.

Epopeja nieznanych sprawców

Donosiliśmy że skazany na bezterminowe więzienie Szmidt był jednym ze sprawców napadu na ś. p. wice marszałka Jana Dąbskiego

W związku z ujawnieniem tego jednego ze sprawców „Robotnik" dodaje: Władze sądowe pod których nadzorem było prowadzone śledztwo nie wykryły sprawców Sprawcy pozostali nieznani Nie wiemy, czy podczas prowadzenia śledztwa byli przesłuchiwani: Henryk Lulaj, Jan Piekarniak, Jan Sommer i Bronisław Łumian

Jeżeli władze nie przesłuchały wymienionych czterech osób to wielka szkoda gdyż mogliby oni ujawnić wiele b. ciekawych szczegółów napadu i kto wie mozeby wykryto wreszcie nieznanych dotąd sprawców napadu

Przed stu laty sportowe kobiety były piętnowane

Z powodu ostatnich wyścigów pań, po dczas obecnych zawodów hippicznych w Paryżu i wogóle wobec coraz bardziej rozwijających się sportów damskich, zwłaszcza kon skiego, przypominają gazety angielskie, że jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego stulecia wyrażały gazety londyńskie pewnego rodzaju uczucia niezadowolenia i niesmaku wobec mnożących się już wówczas, przykładów „sportu amazonek", jak to przed stc laty na zywano. Gazeta „Sun" mówi, mniej więcej przed stu laty, że „Publiczność niechętnie pa trzy na popisy amazonek", ponieważ „Sport ten posiada w sobie cechy, uwłaczające żeńs kości i niozgodne z nią".. Chcąc się przysłu żyć wrogom rozwoju tego sportu wśród pań zapowiada „Sun", że niebawem ogłosi imienną lintę ogm. które, pomimo napomnień, od dają się publicznie sportowi końskiemu, rażąc przez to oczy publiczności, wśród której uka zanie się takiej amazonki budzi zawsze nieza dowolenie.

Zagadkowa historja

Gazety francuskie donoszą o dziwnym transporcie zwierząt drapieżnych

W zeszłym tygodniu przybył na stację kolejową w Strasburgu podążający do Czechosłowacji pociąg załadowany siedemdziesięciu lwami, trzema tygrysami i lampartem Jak się okazało, obsługa towarzysząca tej niebezpiecznej przesyłce z niewiadomych powodów ulot niła się

Zwierzęta pozostawione bez pożywienia zachowywały się wysoce niepokojąco

Wśród służby stacyjnej powstał popłoch Nikt narazie nie wiedział co w danym przypadku począć. W końcu wpadnięto na pomysł zwrócenia się do miejscowego Towarzystwa opieki nad zwierzętami które pośpieszyło z pomocą zaopatrując niezwykłych pasażerów w żywność Pomimo to, jeden z lwów zdechł z głodu

Osobliwości prawa angielskiego

Wśród różnych osobliwości prawa angiel skiego, szczególnie ciekawe jest rozróżnianie pojęć włamania i grabieży. Przyczem różnica zasadza się nie na rozróżnianiu sposobów przywłaszczania sobie cudzego dobra a na cza sie w jakim przywłaszczenie nastąpiło

Jeśli dany osobnik chce zmniejszyć swe ryzyko kary za wyprawę na cudze mieszkanie to stara się popełnić kradzież pomiędzy 6-tą rana a 9 wieczorem. Wystarczy jednak by chociaż o kwadrans przetrzymał prawem ozna czony czas, wówczas grozi mu podwójna kara.

Grabież podług litery prawa może być spełniona tylko w nocy, tj. od 9 wieczór do 6 rano. Poza tym terminem prawo angielskie uznaje jedynie włamanie

Właściciel mieszkania, broniąc swojej wła sności może użyć broni tylko przeciw grabież cy, a nie przeciw włamywaczowi, a więc po 9 wieczór do 6 rano. W przeciwnym razie od powiada karnie.

Obywatelowi angielskiemu nie wolno również strzelać do grabieżcy, którego spostrze że w cudzem mieszkaniu. Ten przepis rozciąga się i na sublokatorów.

Złoczyńcy, postrzelonemu przez sąsiada lub obcego człowieka, przysługuje prawo żąda nia sądowego odszkodowania za wynikły stąd dla niego straty

Dlatego też złodzieje i przestępcy w Anglji studjują gorliwie prawo karne

Wyczerpywanie się sił życiowych Ameryki

„Amerykanin nie żyje ponad lat 50. W wieku lat 50 przeciętny amerykanin jest już zupełnie wyczerpany i zużyty. I jeśli jeszcze nie umarł, to jest niejako jusz pół nieżywy A przyczyną takiego zużycia sił? Winna temu przedewszystkiem bezustanna pogoń za pieniądzem morderce tempo życiowe. jakiem Amerykanin opłacać musi swój ultramordenizm.

Cieszący się wielkim rozgłosem dr. Sergiusz Woronow, powróciwszy z podróży naokoło świata, w zdaniach pewyżej przytoczonych udzielonego dziennikarzom paryskim wywiadu, streścił swe biologiczne spotrzeżenia ze Stanów Zjednoczonych P. A. Diagnoza bardzo korzystna dla zawodowych... odmłodzicieli. Bo jeśli prawda, co mówi dr. Woronow, że on i jego konkurent wiedeński dr. Steinach liczyć mogą na poważną w najbliższych latach klientelę z Ameryki. I to pomimo kiepskich czasów, Nadomiar wszystkiego za takie odmładzanie miljonerów z Nowego świata płacić będziemy my, ze Starego Swiata. I może, skoro ta amerykańska pogoń za pieniądzem jest naprawdę równocześnie wyścigiem ze śmiercią. w tem przedwczesnem starzeniu się mężczyzn w Ameryce — dr. Woronow wyraźnie mówi o starzeniu się brzydkiej połowy Amerykańskiego rodu ludzkiego — tkwi najgłębsza, poświadomą psychiczna przyczyna potwierdzonej przez Kongres waszyngtoński nieugiętości Jankesów w sprawie europejskich długów wojennych.

Zatem poszczególny Amerykanin, o ile go stać na to, będzie dalej gonił za pieniądzem, a przytem opłacał się odmłodzicielom by mu poprawili jego osobisty handicap ze śmiercią.

Czy naród amerykański również szybko i przedwcześnie starzeje się jak jednostki wśród niego? Czy ten Nowy Swiat, jeszcze nie pięćsetletnią kolonją Starego, który jednak — sądząc tylko po ostatnich archeologicznych odkryciach kretańskich — liczy sobie jako całość conajmniej dziesięc razy tyle lat od pierwszych rozkwitów cywilizacji w nim i kultury, czy ren Nowy Swiat, conajmniej w największym swoim narodzie, nie żył tempem zbyt morderczem?

Odpowiedź na to pytanie o swoje jutro przygotował bardzo staranie sam Nowy Swiat W kwietniu 1930 roku wujaszek Sam policzył swoje dzieci rodzone, przybrane i pasierbów to znaczy zbyt powtarzający się od 1790 r. co dziesięć lat spis ludności wedle trzech kategorji: urodzonych w kraju z rodziców amerykańskich, imigrantów w pierwszem pokoleniu i z małżeństw mieszanych obywateli amerykańskich z imigrantami. Otóż postepujące studja zebranego olbrzymiego materjału demograficznego wykazują niezbicie, że Stany Zjednoczone, którym starczyło życie pięciu pokoleń ludzkich, by w materjalnej cywilizacji dogonić a nawet pod wielu względami przegonić macież europejską, o wiele szybciej od niej weszły też na drogę starzenia się narodów.

I jeśli zestawić te wyniki ze spostrzeżeniami populacyjnemi po tej stronie "wielkiego stawu", wypada powiedzieć, że według lat około 150, Uncle Sam — naród amerykański, jako odradzająca się z każdem pokoleniem zbiorowość, postarzał się prawie tyle sa mo, co der brave Michel — naród niemiecki którego datę urodzin historycy zazwyczaj łączą z rozpadnięciem się frankońskiej monarchji Karola Wielkiego na dwa narody i dwa państwa. na Francję i Niemcy.

Fale radjowe, a zdrowie

Nasycanie eteru energją elektryczną wpływa na system nerwowy człowieka.

Wobec stałego wzrostu liczby radjostacyj nadawczych, wyłoniła się kwestja, czy i w jakiej mierze fale radjowe wpływają na zdrowie człowieka.

Neurologowie (t j. uczeni, zajmujący się systemem nerwowym człowieka) skłonni są przypuszczać, że stałe sztuczne zaburzenia eteru, że bezustanne przenikanie naszej atmosfery aktywną energją elektryczną nie może pozostać bez wpływu na system nerwowy człowieka.

W sprawie tej wypowiedział się także wynalazca telegrafu bez drutu, Marconi, na zebraniu wybitnych neurologów angielskich w Londynie, jak następuje:

Jest wysoce prawdopodobnem, że wszystkie fale krótkie poniżej jednego metra długości niekorzystnie oddziałują na organizm człowieka.

Poddawałem działaniu fal krótkich szczury, myszy, a przedewszystkiem ptaki i zdołałem stwierdzić u nich w czasie doświadczenia niezwykły wzrost temperatury.

Zebrany przez siebie materjał przekazałem przyjacielowi, który jest psychjatrą i neurologiem we Florencji.

Uczony ten przy pomocy metod naukowych stwierdził, że u zwierząt pod wpływem krótkich fal wzmagają się ciśnienie krwi, czynność serca i inne funkcje, w sposób dość niezwykły. Nie sądzę jednakże osobiście, żeby fale długiej które przecież głównie używane są do transmisji radjowej, mogły w podobny sposób wpływać na organizm ludzki.

U fal krótkich wpływ ten jest zdaniem mojem bezsprzecznym, aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, że według dotychczasowych doświadczeń, wpływ ten ogranicza się jedynie do najbliższego otoczenia radjostacji nadawczej.

Ze nasz system nerwowy w jakikolwiek sposób reagować musi na nasycanie eteru energją elektryczną, uważam za rzecz zupełnie jasną.

KRONIKA

LIPIEC
28
CZWARTEK

KALENDARZYK

Innocentego

Wczorajsze narady w sprawie likwidacji zatargu

w. F. Krusche i Ender

(a) Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu wczorajszym odbyłą się druga z kolei konferencja w Inspektoracie Pracy m. Łodzi w sprawie zlikwidowania trwającego z górą od dwuch tygodni zatargu w fabryce Krusche i Ender w Pabjanicach.

W pierwszym rzędzie tematem obrad była sprawa zlikwidowania zatargu, który powstał na tle redukcji drugiej zmiany robotników, w obronie których stanęła pierwsza zmiana, wyrażając gotowość pracy przez półtora dnia w tygodniu, aby w ten sposób drugie półtora dnia zatrudniona mogła być druga zmiana.

Dyrektor Kanenberg oświadczył, że dyrekcja trwa przy pierwotnie zajętem stanowisku, a mianowicie dąży do kontynuowania pracy przy jednej zmianie, przyczem oświadczył, że w dniu onegdajszym zgłosiła się do rządu fabryki grupa robotników, wyrażając gotowość podjęcia pracy na innych warunkach, a w pierwszym rzędzie zgadza się na obniżkę płac.

W odpowiedzi na to przedstawiciel zw. klasowego p. Walczak złożył oświadczenie że przedstawicle robotników domagają się wyraźnego stanowiska zajętego przez dyrekcję, a więc czy dyrekcja zamierza przeprowadzić ostatecznie redukcję jednej zmiany, czy też dąży do zniżki płac.

Inspektor Wojtkiewicz również zwrócił się do p. Kanenberga z apelem, by zechciał porozumieć się z Dyrekcją i zechciał na konferencji przedstawić rzeczywiste stanowisko firmy.

Zarządzono przerwę. Po tej przerwie Inspektor Wojtkiewicz wznowił konferencję, przyczem zebrani wysłuchali nowych propozycyj wysuniętych przez dyrekcję.

Oto firma gotowa jest uruchomić dwie zmiany przy obniżeniu płac o 15 procent.

Równocześnie firma postanowiła przyjąć do pracy wszystkich robotników za wyjątkiem kilku, którzy w czasie ostatnich ekscesów byli zbyt agresywni.

Przedstawiciele związków oświadczyli, że sprawa obniżenia poborów uzależniona jest od ogółu robotników i w tym celu zwołane zostaną specjalne konferencje, aby jaknajrychlej dać odpowiedź i doprowadzić do likwidacji zatargu.

Równocześnie przedstawiciele oświadczyli, że robotnicy nie zgodzą się na usunięcie jakichkolwiek robotników z pracy i mogą podjąć pracę pod warunkiem przyjęcia wszystkich. Na ostatni warunek dyr. Kanenberg zgodził się, zaś sprawę przyjęcia obniżki przez robotników zdecydowana ma być na specjalnie zwołanych zebraniach robotniczych.

Z głodu

Na Placu Reymonta zasłabła z głodu i wycieńczenia 61-letnia bezrobotna Walentyna Ciechoń przybyła z Sosnowca w poszukiwaniu pracy i rodziny. Chorą przewieziono do zbiorni miejskiej.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ul. Słomianej 4 popełniła zamach samobójczy bezrobotna 43-letnia Marjanna Stolarczyk.

Stolarczyk, pod wpływem rozstroju nerwowego wywołanego brakiem środków do życia i pracy w czasie nieobecności domowników zamknęła się w mieszkaniu i zatruła się przez zażycie większej dozy kwasu octowego.

Desperatkę znaleziono w stanie osłabionym i wezwano pogotowie ratunkowe.

Lekarz po przepłukaniu żołądka przewiózł chorą do szpitala miejskiego.

Ostrzeżenie przed żebrakami

Do mieszkania Józefa Korzawskiego przy ulicy Wólczańskiej 234 przybył jakiś żebrak który korzystając z chwilowego niedozoru, ściągnął wiszące w przedpokoju palto męskie wartości około 200 złotych i ulotnił się.

Zą zbiegłym złodziejem wszczęto poszukiwania.

Co raz więcej napaści

(a) Na powracającego z pracy do domu Ignacego Siekacza (Czerkowska 3) przy zbiegu ulicy Napiórkowskiego i Przdzalnianej napadło dwuch jakichś osobników, którzy zadali mu szereg ran tłuczonych i kłutych ostrem narzędziem, poczem zbiegli.

Siekacz padł na chodnik w kałuży krwi i tam znaleziono go. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala.

Za sprawcami napaści policja wszczęła poszukiwania.

Katastrofa lotnicza pod Koninem

a) W nocy z dnia 26 na 27 lipca r. b około godziny 1,30 po północy mieszkańcy wsi Młodojewo tejże gminy powiatu Konińskiego zbudzeni zostali ze snu hukiem

Oczom im ciekawych którzy wybiegli na huk przedstawiła się łuna pożaru dochodząca z pobliskich łąk

Gdy wieśniacy przybyli na miejsce pożaru stwierdzili że płonął właśnie strzaskany wskutek upadku aparat lotniczy

O wypadku powiadomiono niezwłocznie władze policyjne i wojskowe Zarządzone dochodzenie ustaliło że zniszczony aparat należał do 2 pułku lotniczego i zdążał właśnie z Torunia do Warszawy

Aparat pilotowany był przez mechanika sierż pilota Marjana Slusarczyka z 2 pułku lotniczego

Ponadto w samolocie znajdował się pod porucznik obserwator pilot 2 puł lotniczego Aleksander Kirkowski

Z nieustalonych dotychczas powodów aparat z pewnej wysokości spadł na ziemię i roztrzaskał się w drobne szczątki miażdżąc pod swym ciężarem obu nieszczęsnych pilotów

Równocześnie z upadkiem nastąpiło zapalenie się benzyny w zbiorniku tak że aparat uległ zupełnemu zniszczeniu

W toku dalszch dochodzeń ujawniono pewien szczegół świadczący iż upadek nastąpił wskutek defektu w motorze i zapalenie się aparatu w czasie lotu albowiem jak zeznaje jeden z przygodych świadków katastrofy widział on jak aparat zapalił się jeszcze w górze i następnie runął na ziemię

Na miejsce straszej katastrofy wyjecha ła specjalna komisja wojskowa śledcza która prowadzi szczegółowe badanie celem stwierdzenia rzeczywistych przyczyn katastrofy

Zwłoki zwęglone obu pilotów wydobyto z pod zniszczonego aparatu i przewieziono do kostnicy przy szpitalu powiatowem w Koninie

Bezpieczeństwo na ulicach

Wśród tragarzy istnieje tajny związek tak że każdy z tragarzy obowiązany jest opłacać haracz na rzecz organizacji i z ślepem posłuszeństwem wykonywać jej rozkazy.

Do rzędu ograniczeń wydawanych przez organizację należy również wyznaczenie rejonu, na którym dany tragarz może pracować.

Hersz Lejbusiewicz, 24-letni bezrobotny zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 23 z braku innego zajęcia zajął się tragarstwem.

Stanął w dogodnym dla siebie punkcie przy ulicy Kościelnej 5, co wywołało zawiść zdwodowców. Wezwano go na posiedzenie związku, a gdy nie posłuchał w dniu wczorajszym rozprawiono się z nim kwawo.

Grupa napastników dotychczas nieujawnionych napadła na niego przy ulicy Kościelnej i zadała mu kilka głębokich ran kłutych w klatkę piersiową.

Ranny padł bez przytomności, napastnicy zaś zbiegli. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie groźnym do szpitala św. Józefa.

Równocześnie powiadomiona policja wdrożyła energiczne poszukiwania za zbiegłymi sprawcami.

Kowal zawinił -- slusarza powieszono --

Na ulicy Abramowskiego w dniu wczorajszym miał miejsce wypadek samochodowy Grupa dzieci zabawiała się w gonitwę i kilku malców przebiegało jezdnię w chwili gdy przejeżdżał samochód, 11-letni Kazimierz Czyżowski syn lokatora domu przy ulicy Abramowskiego 17 wskutek nieostrożności najechany został przez samochód i doznał ogólnych ciężkich obrażeń ciała.

Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku pozostawił rannego w stanie osłabionym na miejscu.

Szofera pociągnęła policja do odpowiedzialności karnej, jakkolwiek powinni być pociągnięci rodzice za niedozór i tolerowanie zabawy dzieci na jezdni ulicznej.

Nowy kandydat na szubienicę

Zamordował i ograbił wieśniaka. Łup zakopany w ziemi

(a) Przed kilku dniami, jak to donosiliśmy w lesie pod Bulmierzycami, pow. Radomszczańskiego, przechodnie znaleźli zmasakrowane zwłoki mężczyzny.

Powiadomiona o straszliwem odkryciu policja wdrożyła dochodzenie.

Ustalono, że zabitym jest Franciszek Gai, gospodarz ze wsi Krzętów, powiatu Radomszczańskiego.

Gaj zajmował się handlem bydła i uchodził za człowieka bardzo zamożnego.

Gaj wyszedł z domu trzy dni przed znalezieniem zwłok jego i udał się pieszo na jarmark, by dokonać zakupu trzody. Od tej pory nie widziano go więcej

Ponieważ przy trupie nie znaleziono pieniędzy, które według oświadczenia rodziny zabitego zabrał on z domu w sumie około 800 zł., przeto powzięto podejrzenie, iż zachodzi tu wypadek mordu rabunkowego.

W czasie żmudnych poszukiwań zwrócono uwagę na fakt, iż widziany w okolicy włóczęga i złodziej Roman Orłowski, bez stałego miejsca zamieszkania, ostatnio był widziany w lesie koło Sulmierzy a nawet w przeddzień znalezienia trupa Gaja, widziano go wałęsającego się w lesie.

Ponieważ Orłowski znikł następnie, powzięto pewne podejrzenie co do jego udziału w zbrodni i wszczęto za nim energiczne poszukiwania.

W dniu wczorajszym poszukiwania te zakończone zostały pomyślnie. Orłowskiego ujęto w lasach pod Radomskiem, gdzie ukrywał się na łąkach, położonych wśród lasu.

Orłowskieuo przeprowadzono do najbliższego posterunku policji i poddano rewizji, w czasie którym znaleziono przy nim kilkadziesiąt zł, zaledwie.

Początkowo Orłowski zaprzeczał, jakoby brał udział w zamordowaniu i ograbianiu Gaja, przyparty jednak do muru przyznał, iż sam bez jakiejkolwiek pomocy dokonał owego mordu.

Mianowicie wiedział, że Gaj przechodził drogą przez las na jarmark i posiada przy sobie niejednokrotnie większe sumy.

Tu nasunęła mu się myśl ograbienia handlarza.

Zaczaił się w lesie i gdy Gaj nadszedł potężnym uderzeniem zwalił go z nóg, następnie dobił; poczem zabrał pieniądze w sumie 780 zł., z czego 600 zł. zakopał w lesie a resztę wziął na bieżące wydatki.

Zbrodniarza przeprowadzono do lasu, gdzie wskazał kryjówkę, z której wydobyto zrabowane Gajowi 600 zł.

Wobec takiego stanu rzeczy Romana Orłowskiego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym i Orłowski w najbliższym czasie stanie przed Sądem Doraźnym.

Awantury w korytarzu Sądu Okręgowego

Nowoczesna Judyta wyrywa włosy z korzeniami

a) Chawa Halperman zamieszkała w Katowicach przed rokiem zaręczyła córkę swą Małkę z Majerem Wajsmanem zamiesz kałym przy ulicy Sienkiewicza 23 w Łodzi

Wajsman zdobył całkowicie zaufanie teściowej albowiem był pobożnym żydem i wypłacono mu z tej racji posag w sumie 1300 dolarów

Wajsman po otrzymaniu gotówki zajął się pilnie interesami i prowadził je tak mądrze że z posagu nie zostało ani grosza Być może że pieniądze znalazły się na osobistym koncie Wajsmana być też może że stracił je na hulanki lub spekulację dość że zwrócił się ponownie do teściowej o posag a gdy ta odmówiła mu zwrócił jej córkę

Halpermanowa zaskarżyła Wajsmana o oszustwo do Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi na skutek czego wszczęto śledztwo akta którego znalazły się u sędziego śledczego dokąd wczoraj wezwano Wajsmana Arje i jego ojca Abrama

Na tenże dzień tylko nieco później wezwane stawiły się Halpermanowa z córką Wajsmanowie spotkali się w korytarzu z Halpermanową

Ta ostatnia na widok Wajsmana wpadła w pasję wynikła kłótnia w czasie której krewka niewiasta schwyciła starego za brodę i nowoczesnym sposobem pozbawiła go tej ozdoby twarzy wyrywając mu wszystkie włosy

Zajście zlikwidowała policja która pociągnęła do odpowiedzialności karnej awanturników Sprawa przeciw Wajsmanowi prowadzona jest w dalszym ciągu Niezależnie od powyższego stary Wajsman obecnie występuje przeciw Halpermanowej o zadanie mu uszkodzenia ciała

Echa krwawych wydarzeń w Strykowie

Dalsze aresztowania

(a) W związku z krwawemi zajściami, jakie miały miejsce w niedzielę dnia 17 b.m. jak to podawaliśmy aresztowano kilka osób, które brały szczególnie czynny udział w napadzie i strzelaninie do młynarza Mrówczyńskiego i jego synów oraz eskortujących ich policjantów.

W toku dochodzenia ustalono, że tłum podburzony był przez niektórych uczestników w wyniku czego doszło do czynnych wystąpień, w czasie których zostało rannych ciężko kilka osób

Jak się dowiadujemy obecnie, dalsze dochodzenie ustaliło, że jednym z najczynniejszych uczestników napaści i przywódca był Jakub Frydrych, który po ataku policji zdołał wymknąć się.

W czasie rewizji u Fryderycha znaleziono rewolwer, z którego strzelił do Mrówczyńskiego i policji.

Frydrycha aresztowano i osadzono w więzieniu.

Dalej aresztowano, postrzelonego w czasie zajść Józefa Kaczmarka, który jak ustalono obrzucił policję kamieniami i podburzał tłum.

Aresztowano również Józefa Chojnackiego, który czynnie występował.

Wszystkich trzech przekazano do dyspozycji władz sądowych i osadzono ich w więzieniu.

Łącznie w związku z niedzielnemi zajściami w Strykowie aresztowano dotychczas 15 osób, które przebywają obecnie w więzieniu.

Solidność złodziejska

Uratował towarzyszy - sam wpadł

W czerwcu r. b. na terenie naszego miasta bawił Luna-Park, który odwiedzali nietylko ciekawi, lecz również natelici tychże, złodzieje kieszonkowi.

Policja znając zwyczaje „doliniarzy" ustawiła specjalny posterunek, który baczył na złodziei. Dnia 4 czerwca r. b. posterunkowy pełniący służbę zwrócił uwagę na dwuch osobników, obserwował ich i ujął na gorącym uczynku, w chwili gdy wyciągali portfel z kieszeni zapatrzonego w widowisko jegomościa.

W tym momencie zjawił się na widowni trzeci osobnik, spólnik ujętych, którym okazał się notaryczny złodziej Henryk Chojnacki Zrobił awanturę, uderzył posterunkowego, przez co zmusił go do zwrócenia uwagi na siebie i umożliwił ucieczkę kolegom. Obaj zbiegli, Chojnacki został zatrzymany.

W toku dochodzenia nie ustalono, iżby brał udział w kradzieży, wobec czego oskarżony został o znieważenie posterunkowego.

Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok skazujący Henryka Chojnackiego na 6 tygodni więzienia.

INTELIGENTNA

— Tak, łaskawa pani, aby dokładnie określić jej chorobę — trzeba będzie zrobić zdjęcie roentgenowskie.

— Z całą przyjemnością, panie doktorze ale prosiłabym o fotografję z profilu bo tak najładniej wyglądam.

Rozmaitości ze świata

Sztuczne kąpiele lecznicze

Kąpiel tlenowa

Jest to kąpiel gazowa, różniąca się od kąpieli kwasowęglowej tem, iż gazem, którym kąpiel ta perli się, jest tlen, a nie kwas węglowy. Kąpiel tlenowa otrzymuje się, podobnie, jak i kwasowęglową, albo przez bezpośrednie doprowadzenie gazu do wody, albo przez wytwarzanie tlenu w wodzie w drodze chemicznej. W pierwszym przypadku korzystamy ze specjalnych przyrządów, które służą do nasycenia wody tlenem, wydostającym się z balonów pod znacznem ciśnieniem. Chemiczne przyrządzenie kąpieli tlenowej polega na rozpuszczeniu w wodzie dwóch gatunków substancyj chemicznych, które, łącząc się ze sobą, wytwarzają w wodzie drobne pęcherzyki tlenu. Chemicznie przyrządzane kąpiele wyrabiają fabryki i znajdują się one w handlu w opakowaniach, zawierających potrzebne do jednej kąpieli ilości składników chemicznych. Używać je należy w ciągu kilku miesięcy po przygotowaniu w fabryce, o ile bowiem są zleżałe, dają mało gazu. Ujemną stronę przygotowanych chemicznie kąpieli tlenowych stanowi ta okoliczność, iż potrzebne do wytwarzania tlenu substancje po rozpuszczeniu w wodzie tworzą drobny osad, brudzący ciało chorego.

Kąpiele tlenowe stosuje się w ciepłocie nieco wyższej, niż kąpiele kwasowęglowe — od 33—35 st. Zachowanie się w czasie kąpieli i po kąpieli winno być takie samo, jak i przy kąpielach kwasowęglowych. Przykrywanie wanny prześcieradłem nie jest potrzebne, wdychanie bowiem wydzielanie się z wody tlenu nietylko nie jest szkodliwe, lecz przeciwnie, wpływa na chorego dodatnio.

Kąpiel solankowa

Przyrządzona sposobem sztucznym, otrzymuje się przez rozpuszczenie w wannie, zawierającej, jak zwykle, około 300 litrów wody od 6—12 kg soli (kuchennej, morskiej lub mineralnej). Ponieważ sprzedażna sól kąpielowa zawiera zwykle wiele domieszek ziemistych, zanieczyszczających wodę, należy daną ilość soli rozpuścić najpierw w oddzielnem naczyniu w wodzie ciepłej, a otrzymany roztwór, filtrując, wlewać do wanny. Używając do kąpieli wanny cynkowej należy pamiętać o dokładnem wymyciu jej wodą gorącą po każdorazowem stosowaniu kąpieli. Kąpiel solankowa stosuje się w ciepłocie 32—38 st., trwanie od 10—25 minut, po kąpieli zaleca się wypoczynek w ciągu przynajmniej pół godziny.

Kąpiel siarczana sztuczna

Otrzymuje się ją przez rozpuszczenie w wodzie gotowych mieszanin, znajdujących się w sprzedaży pod nazwą kąpieli buskich, soleckich itd.

W sztucznych kąpielach siarczanych wytwarza się siarkowodór, gaz, który prócz tego, że odznacza się bardzo nieprzyjemnym zapachem, posiada tę własność, iż czerni niektóre metale. Wobec tego przy stosowaniu kąp[ieli] siarczanych należy: 1-o dbać o dobre prz[ewie]trzenie pokoju kąpielowego, 2-o unikać stykania się wody kąpielowej z częściami metalowemi i 3-o stosować kąpiele w wannach drewnianych lub fajansowych, które po każdej kąpieli winny być poddane dokładnemu zmyciu wodą gorącą. Ciepłota kąpieli od 35—40 st., trwanie od 10—25 minut, po kąpieli wypoczynek

Kąpiele aromatyczne

Do rzędu kąpieli tych należą:

a) **Kąpiel igliwiowa;** przyrządza się najczęściej w ten sposób, iż do kąpieli wodnej dodaje się znajdujący się w sprzedaży gotowy płynny ekstrakt z igliwia sosnowego w ilości pół—1 butelki na wannę lub tenże ekstrakt w postaci sproszkowanej, znajdujący się w sprzedaży pod nazwą silvin, silvozon, ozo fluin itp;

b) **Kąpiel z odwaru kory dębowej;** 2—5 kg świeżej kory dębowej gotuje się w kociołku z 20 litrami wody w ciągu pół godziny i otrzymany wywar dolewa się do kąpieli po przecedzeniu;

c) **Kąpiel z ziół aromatycznych;** z 250 gr gotowej, znajdującej się w sprzedaży mieszaniny najrozmaitszych ziół aromatycznych przygotowuje się napar, który po przefiltrowaniu dodaje się do kąpieli;

d) **Kąpiel ze słomy owsianej;** 500 gr słomy owsianej, pokrajanej na drobną sieczkę, gotuje się w ciągu godziny w 5 litrach wody i otrzymany wyciąg dodaje się do kąpieli.

Kąpiel z otrębów

Jeden do dwóch kg otrębów gotuje się w ciągu pół godziny w kociołku z 5—8 litrami wody i wywar ten, przecedzony przez cienkie sito, dodaje się do kąpieli o ciepłocie 33—36 st. Do kąpieli częściowyzh (nożnych, na ręce) wystarcza od pół—1 kg otrębów. Kąpiel otrębowa stosuje się najczęściej w tych razach, kiedy do kąpieli wodnej użyć można tylko t. zw. czarnej wody. Do tego samego celu służy również słód w ilości 2—3 kg na kąpiel. Kąpiel z dodatkiem słodu przygotowuje się w ten sposób, jak i z otrębów.

Kąpiel gorczyczna

Do 200—500 gr zmielonej gorczycy dodaje się powoli wody ciepłej i miesza się ostrożnie aż do wytworzenia się papki, którą następnie rozprowadza się równomiernie w kąpieli. Z chwilą, gdy kąpiel gotowa, chory wchodzi do wanny. Zamiast papki z mąki gorczycznej można wziąć pół do trzy ćwierci litra spirytusu gorczycznego. Przy pierwszym sposobie przyrządzania kąpieli stosuje się po kąpieli oblewanie kilkoma kubełkami wody o ciepłocie kąpieli w celu zmycia resztek mąki gorczycznej, osiadającej na ciele. W czasie kąpieli przykrywa się wannę prześcieradłem, gdyż wydzielający się olejek gorczyczny działa drażniąco na oczy kąpiącego się. To samo działanie co kąpiel gorczyczna posiada i **kąpiel mrówczana**, do której używa się mieszaniny 300 gr spirytusu mrówczanego i 250 gr wyciągu mrówczanego.

Kąpiel z rumianku

Przyrządza się w sposób następujący: pół—1 kg zasuszonego kwiatu rumiankowego zaszywa się w małym woreczku i wkłada się następnie do gotującej się wody na przeciąg przynajmniej 15 minut. Cały otrzymany wyciąg wlewa się do kąpieli, pozostawiając również w wannie i sam woreczek z kwiatem, z którego poprzednio wyciąg przyrządzono.

Kąpiel żelazista

Polega na rozpuszczeniu w zwykłej kąpieli wodnej gotowych kulek, zawierających odpowiednie substancje chemiczne, które w tej formie znajdują się w sprzedaży. Należy pamiętać o dokładnem wymyciu wanny po kąpieli.

Kryzys wśród angielskiej arystokracji.

Katastrofalna sytuacja ekonomiczna Europy, na którą, jak dotychczas, pomimo licznych zjazdów i konferencji mężów stanu nie znaleziono uzdrawiającego srodka, odbiła się również bardzo dotkliwie na arystokracji angielskiej.

Liczne historyczne siedziby, wspaniałe zamki i pałace, w których od wieków gromadzono cenne dzieła sztuki i pracy ludzkiej, — zwykle za niewiarogodnie niską cenę — w ręce bogatej burżuazji angielskiej, lub amerykańskich dorobkiewiczów, chętnie spędzających tam miesiące letnie.

W ubiegłym półroczu siedemset przeszło większych objektów poszło na sprzedaż, z trudem znajdując nabywców.

Nierzadko przed opuszczeniem swych rezydencji, urządzają nieszczęśliwi właściciele licytację obrazów, bibljotek, zbiorów, oraz pięknych stylowych mebli. Ostatnio podobną sprzedaż zorganizował u siebie książę Leeds Lecz i tu spotkało go niepowodzenie. W dzień oznaczony do pałacu przybył jeden jedyny antykwarjusz londyński, który zainteresował się bogatą kolekcją kostjumów i ofiarowywał za nią — 8 tys. Ft.

Książe, oburzony tak niesłychanie niską ceną oświadczył, że raczej spali całą kolekcję i wyprosił bezczelnego kupca.

Lord Lighton, dziedzic jednej z najstarszych rezydencji w Anglji, zmuszony jest od zwiedzających pałac pobierać określoną zgóry opłatę. A że napływ ciekawych jest duży lord ufa, że ten dochód pozwoli mu przetrzymać ciężkie czasy i wytrwać na rodzinnym majątku. Mniej fortunni od niego są: Lord Newcastle i lord Astor, których dobra nabyli cudzoziemcy.

STRAJK

— Jak ty się nie wstydzisz chodzić z tak brudną szyją?

— Mamusia odmówiła mi powiększenia deseru, więc ogłosiłam czarny strajk!

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krąkowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.).
9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele święta do 11,IX 1932 r.).
10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
13,05 do Koluszek
14,00 do Koluszek zpołączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Koluszek, Częstochowy Ząbkowić i Bielska
5,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
19,45 do Koluszek
20,30 do Koluszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22,30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Ząbkowic; Częstoch. Koluszek
6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 Koluszek (pociąg roboczy)
7,50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).
8,12 z Koluszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Koluszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
17,15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Koluszek (połączenie z Warsząwą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele święta do 11.IX 1932 r.)
22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Koluszek (połączenie z Warszawa Krakowem i Katowicami), o 11

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0.53 do Koluszek przez Widzew
1,25 do Poznanią przez Kutno,
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Koluszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
9.00 do Kutna
9,33 do Ostrowia pozn.
10,15 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13,00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15,30 do Ostrowia pozn.
15,35 do Łowicza
17.54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przezZduńska Wol
19,20 do Głowna (kursujący w niedziela święta do 11,IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)
21,20 do Torunia.
22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Koluszek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowią
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
12,35 z Kutna
14,59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18.40 z Koluszek od strony Warszawy
19.05 z Łowicza
19,12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19.40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21,48 z Warszawy
22.01 z Głowna (w niedziele święta i de przedświąteczne)
22.07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22,50 z Torunia

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

W tym samym czasie sir Grzegorz pilnie szperał w księgach swojej bibljoteki. Wreszcie odnalazł, że Adrastja — były to drugie imię karzącej bogini sprawiedliwości, Nemezydy.

Michał powrócił do Dower House'u przed śniadaniem. Mogło to nie bardzo pochlebiać jego miłości własnej, że nikt jak zdawało się, nie zauważył jego nieobecności. Adela jednak spostrzegła to i pierwsza wiedziała o jego powrocie.

Jack Knebworth był najlepszem usposobieniu. Sceny, zdaniem jego, udały się w zupełności.

— Oczywiście, nie mogę utrzymywać te go kategorycznie zanim nie będę w laborator jum i nie wywołam zdjęć o ile jednak sprawa dotyczy panny Leamington — ta jest cu downa! Nie bawię się w przepowiadania w w tak wczesnem jeszcze stadjum wierzę jed nak, że stanie się wielką artystką.

— A czy pan nie był o niej przedtem takiego zdania?—rzekł Michał zdziwiony.

Jack zaśmiał się lekceważąco.

— Pokłóciłem się z Mendozą i kiedym wybrał się tu w drogę na nakręcanie, byłem przygotowany, że wypadnie przyjechać mi po nownie i nakręcać tym razem znowu z Mendozą w roli głównej.

Gwiazdy filmowe nie rodzą się, wytwarza się je; powstają stopniowo — drogą doświadczenia, cierpliwości i cierpień. Muszą one przechodzić stadja najzupełniejszej nieznacy i bezczynności, a w tym międzyczasie, zanim ostatecznie wygrają swą stawkę życiową, mogą być zupełnie usunięte z miejsca. Pańska panna przeskoczyła przez te wszystkie pośrednie fazy, wygrywając swój los odrazu.

— Moja panna! — żachnął się Michał.

— Proszę łaskawie nie zapominać, że moje zajęcie się tą osobą jest najzupełniej bezinteresowne i tylko czysto przypadkowe

—Jeśli pan nie wprowadza mnie w błąd — rzekł Knebwerth — to z pana tylko zim nokrwista ryba nic więcej

— Jakie szanse może mieć Adela w charakterze artyski filmowej? — zapytał Michał.

Knebworth przesunął ręką po siwych swych włosach.

— Nie arcyzachwycające. W Anglji niema dla niej widoków. Przykro mi mówić to, ale niestety, to prawda. Mógłby pan policzyć tak zwane, angielskie „gwiazdy" na palcach jednej ręki, cieszą się zaledwie tylko lokalną sławą i z reguły są to żony wytwórców filmowych.

Produkcja stoi w tym kroju o całe niebo niżej od amerykańskiej czy niemieckiej a bodaj nawet francuskiej, mimo że francuskie filmy są najnieciekawsze na świecie. Angielski wytwórca niema żadnych własnych pomysłów, potrafi jedynie przyswajać i przystosowywać rzeczy cudze czy to w sposobie działania, czy w metodach oświetlenia, dostrzeżo ne w filmach zagranicznych i przy pomocy jakiegoś amerykańskiego operatora nakręci wreszcie coś takiego, co mogłoby być nakręcane w Hollywood dobrych kilka lat temu. To dość dziwne zjawisko, boć przecie Anglja nigdy nie stała w niczem wtyle poza in nemi narodami, jak dziś stoi w przemyśle filmowym.

Francja pierwsza uruchomiła przemysł samochodowy, — Anglja dziś wyrabia najpiękniejsze samochody na świecie. Ameryka uruchomiła awjację, — a nad angielskie nie ma dziś doskonalszych samolotów, A jednak mając przed oczyma tąk świetne przykłady gdzie indziej, mimo wszelkiej pewności olbrzymich zysków,jakich można spodziewać się na tej drodze, w w przeciągu ostatnich dwudzie stu lat — Anglja nie wydała ani jednej gwia zdy o międzynarodowej sławie, jednego obra zu filmowego o międzynarodowem wzięciu!

W czasie powrotnej podróży do Chichester rozwodził się nad tym przedmiotem dalej.

— Na całym świecie przemysł filmowy znajduje się w rękę wytwórców, w Anglji zaś w ręku właściceli kin, ot niby jak u nas w Stanach — u jakich Barnumów. Nie w tym kraju niema dla pańskiej przyjaciółki żadnych widoków! W razie gdyby mój obraz, który nakręcamy, miał osiągnąć powodzenie w Ameryce, wówczcs — byłoby co innego. Wówczas możliwe, że za rok wystąpi w Hollywo od w jakiej angielskiej sztuce, ale pod amerykańskiem kierownictwem.

W przedpokoju biura zastał oczekującą go interesantkę. Przywitał się z nią krótko i chłodno.

— Panie dyrektorze, chciałbym z panem pomówić — rzekła Stella Mendoza, uśmiechnąwszy się przytem do pierwszego amanta, który szedł ztyłu za Knebworthem.

— Życzy pani mówić ze mną? Owszem proszę. Czem mogą służyć?

Z minką zawstydzenia i skruchy skubała koronkową chusteczkę. Było jej z tem bardzo do twarzy, na Jacku jednak nie zrobiło to żadnego wrażenia. Sam przecież uczył ją być tej sztuki z chusteczką.

— Postąpiłam bardzo niemądrze i przyszłam prosić pana dyrektora o przebaczenie. Istotnie pobłądziłam, zmuszając całe nasze to warzystwo do czekania na mnie i bardzo tego żałuję. Mam przyjść jutro z rana, czy moze przystąpić do pracy jeszcze dziś?

Słaby uśmiech zadrgał w kącikach ust dyrektora.

— Nie potrzebuje pani ani jutro przychodzić, ani dziś pozostawiać— rzekł do niej. — Zastępczyni pani świetnie wywiązała się z zadania, nie mam więc zamiaru ponawiać zdjęć.

Obrzuciła go gniewnem spojrzeniem, w którem znikło doszczętnie porzednie jej zdenerwowanie.

— Przecież zawarliśmy z sobą umowę. Sądzę, że pan sobie przypomina ten szczegół, panie dyrektorze.

(d. c. n.)

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI:— Onkel Mozes
TEATR LETNI: — Awantura w raju
GONG — Prosto z mostu

KINA

CASINO — Nieczynne
CAPITOL: -- Niewinna grzesznica
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Tajemnica przystanku
CZARY — Przygody sobowtóra
GRAND-KINO — Lew młodości
LUNA — Nieczynne
LUDOWY — Porucznik Armand
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Garsonki i drapacze nieba
PALACE — Schmeling — Sharkey
MIMOZA —Z powodu remontu kino nieczyn
RAKIETA: —Spiewak nieznany
PRZEDWIOSNIE — Szyb. L. 23
RESURSA — Dziecię cyrku
SPLENDID:— Afera pułkownika Redla
ZACHĘTA —
TĘCZA —

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 27 lipca 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88.5

Dewizy:	Gdańsk	173.90
	Belgja	123,70
	Holandja	359.35
	Londyn	31,62
	Nowy Jork	8,923
	Paryż	34,96,5
	Praga	26.,41
	Szwajcarja	,173,80
	Włochy	45,50
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,— — Rubel złoty 4.72, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 48,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104,00
4 proc. poż. inwestacyjną 97.50
5 proc. poż. konwersyjna 36,00
6 proc. poż. dolarowa 53.50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 55,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52.75
10 proc. m Radomia 52,75
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 50,75
4½ proc. L.Z. ziemskie 37,00

Akcje:
Bank Polski 71,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja mocniejsza. Obroty listami zastawnemi małe Obroty akcjami małe

Przez radjo

Łódź, 28 lipca 1932 r.

11,58	Sygnał czasu
12,05	Program na dzień bież
12,10	Przegląd Prasy Polskiej
12,45	Płyty
13,35	Muzyka gram.
15,30	Komunikat LOPP,
15,35	Muzyka lekka
15,40	Audycja dla dzieci
16.05	Płyty gramofonowe
16,40	Odczyt sportowy
17,00	Koncert
18,00	Odczyt pt. „Swiatowe zagad. ekonom.
18,20	Muzyka taneczna
19,15	Rozmaitości
19,35	Prasowy Dz. Radj
19,55	Program na dz. nast
20,00	Muz. lekka
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muzyka taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
23,30	Muzyka taneczna z Warszawy

Dyrekcja P:otrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejsk.

w myśl § 82 Ustawy zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wądujm licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W MIESCIE PRZY ULICY	Suma nieumorzonej pożyczki Złote	gr	Suma zaległości w ratach Złote	gr	Licytacja rozpocznie się od sumy Złote	Wadjum (kaucja) Złote	gr	Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji, lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10 zrana w dniu
	w Pabjanicach										
588	Warszawskiej	11602	02	1412	58	18000	1800	—	„ „ w Łasku	Rakowiecki Bronisław	17 „ „
506	Sw. Jana	21404	20	4234	26	33000	3300	—	„ „ „	„ „	17 „ „
545	Kościuszki	22557	16	3226	82	34350	3435	—	„ „ „	„ „	17 „ „
530	Zamkowej	15394	85	1771	52	23775	2377	50	„ „ „	„ „	17 „ „
358	Majdany	1278	58	130	58	2175	217	50	„ „ „	„ „	18 „ „
36	Zamkowej r. Sw. Jana	9920	02	1329	88	16875	1687	50	„ „ „	„ „	18 „ „
	w Łasku										
222	Kilińskiego	10635	19	1510	71	16500	1650	—	„ „ „	„ „	18 „ „
168	Narutowicza	17403	03	3187	90	27000	2700	—	„ „ „	„ „	18 „ „
229	Senatorskiej	6810	43	900	36	10500	1050	—	„ „ „	„ „	18 „ „
	w Konstantynowie										
83	Łaskiej	15566	69	2679	01	24000	2400	—	„ „ na m. Łódź-Pow.	Jeżewski Władysław	19 „ „
	w Zgierzu										
213	Gen. Dąbrowskiego	8200	55	916	04	13950	1395	—	„ „ „-Zachód	„ „	21 „ „
	W BAŁUTACH NOWYCH										
16/262	Brzezińskiej	47031	27	5753	45	72000	7200	—	przy Sądzie Okr. w Piotrkowie	Piaszczyński Władysław	22 „ „
16/133	Limanowskiego	53074	10	6705	79	81000	8100	—	„ „	„ „	22 „ „
16/417	Zielonej	14765	88	1886	76	22500	2250	—	„ „	„ „	22 „ „
16/839	Sierakowskiego	1895	82	238	16	3225	322	50	„ „	Zarski Seweryn	23 „ „
16/678	Zawadzkiej	3659	28	470	05	6225	622	50	„ „	„ „	23 „ „
16/400	Pieprzowej	3042	14	669	33	5175	517	50	„ „	„ „	23 „ „
	W RADOGOSZCZU										
103/190	Dolnej	2424	90	258	29	4125	412	50	„ „	Kokczyński Feliks	24 „ „
103/30	Szosa Zgierska	16826	60	3337	30	25500	2550	—	„ „	„ „	24 „ „
103/8	Hipotecznej	80000	—	10126	50	120000	12000	—	„ „	„ „	24 „ „

Redaktor odp. Michał Jesion, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodz Al. Kościuszki 4